Rok XII. Nr. 354 (3599) Wilno, Piątek 27 Grudnia 1935 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Przed dyskusją parlamentarną w sprawie lig

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

PARYŻ (Pat) — Dziś zebrała się pod przewodnictwem prezydenta Lebrun'a rada ministrów. Premjer Laval zdał sprawę z sytuacji międzynarodowej. Na propozycję ministra wojny Jean Fabry, rada ministrów postanowiła przedstawić do wielkiego krzyża Legji Honorowej członka najwyższej rady wojennej generała George. Minister lotnictwa gen. Denain przedłożył nominację członków najwyższej rady lotniczej na rok 1936. Gen. Pujo został mianowany szefem sztabu sił zbrojnych powietrznych. Minister handlu Georges Bonnet zdał sprawę z podpisania w Madrycie układu handlowego pomiedzy Francją a Hiszpanją. Posiedzenie rady ministrów trwało przeszło godzinę. Premjer Laval złożył obszerne exposé w sprawie sytuacji międzynarodowej, a zwłaszcza w sprawie ostatnich rozmów genewskich oraz dymisji sir Samuela Hoare. Po exposé nie było żadnej dyskusji. **Ministrowie odbyli naradę w sprawie stanowiska rządu podczas debaty w sprawie lig, która rozpoczyna się w izbie deputowanych dziś popołudniu. Postanowiono postawić kwestję zaufania, gdyby izba pragnęła wprowadzić poprawki do wtorkowej uchwały senatu.**

HERRIOT U PREZYDENTA LEBRUNA

PARYŻ. (Pat). „Paris-Soir" donosi, że po dzisiejszej radzie ministrów Herriot został przyjęty na dłuższej rozmowie przez prezydenta Lebruna.

SPRAWA LIG DOPIERO W SOBOTĘ

PARYŻ. (Pat). Komisja ustawodawstwa cywilnego i karnego izby deputowanych ma zbadać projekt ustawy o ligach, który powrócił z senatu. Bardzo możliwe, że izba poświęci projektowi nadzwyczajne posiedzenie w sobotę. Debata o ligach była pierwotnie przewidywana na dzisiaj, co było wszakże możliwe pod dwoma warunkami: minowicie, aby izba ukończyła uchwalenie projektu ustawy o poborze rekruta, nad ktorym rząd domaga się natychmiastowej dyskusji. Na zebraniu przywódców ugrupowań i komisyj postanowiono utrzymać na porządku obrad dyskusję nad interpelacjami w sprawie polityki zagranicznej rządu, która będzie się toczyła jutro po południu i przypuszczalnie przedłuży się na posiedzenie nocne.

Uchwalenie budżetu nastąpi w poniedziałek lub wtorek, ponieważ rząd jest absolutnie zdecydowany załatwić sprawę budżetu przed zamknięciem sesji.

—|::|—

Nowelizacja ustawy o rekrutacji w Izbie

Dziś debata nad polityką zagraniczną

Paryż (Pat) — Zarówno senat jak i izba deputowanych obradowały dzisiaj Również obradowała komisja prawnicza izby deputowanych nad projektem w sprawie lig, uchwalonym niedawno przez senat. Ustawa wpłynie na plenum izby w sobotę. Oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem debata nad polityką zagraniczną rozpocznie się 27-go, popołudniu i prawdopodobnie przeciągnie się do późnej nocy, a może nawet toczyć się będzie jeszcze następnego dnia rano. Senat obradował dziś nad budżetem.

Przedmiotem dzisiejszych narad izby deputowanych była sprawa nowelizacji ustawy o rekrutacji do armji, ustalającej w formie prawnej wprowadzenie dwuletniej służby wojskowej. Zdawało się, że izba przyjmie bez żadnych trudności ten projekt. Jednakże dzisiejsza debata została przerwana nagłym incydentem, —który w pierwszej chwili wydawało się — mógł mieć poważne konsekwencje polityczne. W przemówieniu uzasadniającem znaczenie ustawy, minister wojny Fabry w sposób gorący wystąpił przeciw propagandzie komunistycznej w armji. Wprowadzenie dwuletniej służby jest konieczne ze względu na podwyższenie liczebności armji niemieckiej. 800.000 armji niemieckiej Francja może przeciwstawić na kontynencie tylko 400.000. Za kilka lat stan liczebny armji niemieckiej będzie wynosił 1.000.000 ludzi. W szczegółowej dyskusji niektórzy deputowani opowiedzieli się za poprawką wniesioną przez deputowanego Grand Maisona, przewidującą redukcję czasu służby wojskowej dla pewnej kategorji poborowych. Poprawka ta zmniejszyłaby stan liczebny armji o 16.000 ludzi. Przeciwstawił się jej gorąco minister Fabry, stawiając votum zaufania. Wywołało to w izbie duże poruszenie, wskutek czego zawieszono obrady. Po przerwie przybył do izby premjer Laval, celem podtrzymania stanowiska ministra wojny. Dla zażegnania groźnej sytuacji sporną poprawkę odesłano do komisji wojskowej, celem wyszukania kompromisu.

—(::)—

Projekt rady ustawodawczej Palestyny przyjęli nieżyczliwie i Żydzi i Arabi

JEROZOLIMA (Pa) — Delegacja arabska przyjęła nieżyczliwie przedstawiony jej w ub. sobotę przez wysokiego komisarza Wauchope'a projekt powołania Rady Ustawodawczej Palestyny z Anglikiem na czele. Również i Żydzi nie są zadowoleni z projektu, a w Tel-Awiwie odbyły się nawet demonstracje przeciw projektowi.

13 osób aresztowano.

Amnestja na Węgrzech

BUDAPESZT (Pat) — Z okazji świąt Bożego Narodzenia regent Horthy podpisał amnestję, z której korzystać będą przedewszystkiem skazani za przestępstwa polityczne.

—(::)—

WIADOMOŚCI Z KOWNA

KARY ZA WYBITE SZYBY.

Komendant miasta Kowna skazał sprawców wybicia szyby w poselstwie niemieckiem, Z. Plastera i A. Gudeliskiego na 3 miesiące więzienia.

Bruksela—Warta 2:1

BRUKSELA. (Pat). W środę, w obecności 5.000 osób Warta poznańska rozegrała w Brukseli mecz z reprezentacją tego miasta, do której wchodziło 6 graczy z reprezentacji państwowej. W ciagu 80 minut Warta utrzymywała wynik remisowy 1:1, lecz w ostatnim kwadransie piłkarze brukselscy przeważali i wygrali mecz w stosunku 2:1.

Warta—polska emigracja 7:1

PARYŻ. (Pat). We czwartek Warta rozegrała mecz z piłkarzami reprezentacji polskiej emigracji w Billy Grenay (północna Francja), bijąc emigrantów 7:1 (1:1).

LTC Praga—polska drużyna hokejowa 9:3

BERLIN. (Pat). Dziś wieczorem rozpoczął się w berlińskim pałacu sportowym międzynarodowy czwórmecz hokeja lodowego z udziałem polskiej drużyny hokejowej. Polacy zostali pokonani przez czeską drużynę LTC. z Pragi w stosunku 9:3 (4:0, 0:3, 5:0). Czesi mieli miażdżącą przewagę. Jedynie w drugiej tercji Polacy zdobyli trzy bramki, lecz Czesi wtenczas odpoczywali.

Zwycięstwo wojsk włoskich pod Abbi-Addi

WŁOSKIE KOMUNIKATY.

RZYM. (Pat). Oficjalny komunikat włoski Nr. 79: marszałek Badoglio telegrafuje, że bitwa, która odbyła dnia 22 grudnia w pobliżu Abbi - Addi zakończyła się całkowitem zwycięstwem wojsk włoskich. Ze strony abisyńskiej brało udział w bitwie ponad 5.000 żołnierzy z armji Dedżasa Hallu Chebbede z oddziałami karabinów maszynowych typu belgijskiego, produkcji 1935 roku. Wojska te były wzmocnione siłami rasa Sejuma. Wojska abisyńskie zostały odparte atakiem wojsk erytrejskich, wspomaganych nadzwyczaj wydatnie przez samoloty i artylerję. Straty abisyńskie wynoszą ponad 700 zabitych i ponad 2.000 rannych. Ze strony włoskiej padło 7 oficerów zabitych i 6 rannych oraz 150 zabitych żołnierzy erytrejskich i 167 rannych. Wojska włoskie kontynuują akcję na południe od Abbi - Addi, nie napotykając dotychczas żadnego oporu ze strony Abisyńczyków, znajdujących się w ucieczce. Lotnictwo kontynuuje ożywioną działalność wywiadowczą.

RZYM. (Pat). Komunikat oficjalny włoski Nr. 80: marszałek Badoglio telegrafuje, że na wschodnich zboczach płaskowzgórza w pobliżu Danakil grupa wojsk abisyńskich, usiłująca zejść na równinę, została rozproszona przez kompanję dankalijską. Abisyńczycy pozostawili na pobojowisku 5 zabitych i 6 rannych. Zwiady włoskie w rejonie Tacazze nie napotykały żadnego oporu ze strony abisyńskiej. Na froncie somalijskim samoloty zbombardowały rejony koncentracji wojsk abisyńskich pomiędzy Daua Parma i kanałem Doria.

Abisyńczycy zdobyli samolot

ADDIS ABEBA. (Pat). Dwa samoloty włoskie dokonały lotu nad Daggabour. W drodze powrotnej jeden z samolotów musiał przymusowo lądować wpobliżu tej miejscowości. Abisyńczycy zabili lotnika i zdobyli samolot.

Zmarł Paul Bourget

PARYŻ. (Pat). Zmarł znakomity powieściopisarz francuski Paul Bourget.

Rewolucja komunistyczna w Brazylji

Karabiny maszynowe w kościele

KURYTYBA (Pat) — Rewolucja komunistyczna, która przybrała na północy Brazylji poważniejsze rozmiary, nie pozostała bez echa również i w Paranie. W Kurytybie komuniści zamierzali opanować miasto w chwili, gdy generalicja wojsk federalnych i stanowych oraz przedstawiciele rządu będą w katedrze na nabożeństwie żałobnem za poległych lotników. Kilkunastu podoficerów z pułku lotniczego wniosło do kościoła kulomioty i amunicję pod pretekstem, że stanowić mają dekorację katafalku, również na wieżach kościoła usiłowano ustawić kulomioty. Dzięki przytomności umysłu księdza, który miał celebrować nabożeństwo, zamach udaremniono a żołnierzy wraz z kapitanem Agostinho aresztowano. W związku z udaremnionym zamachem wprowadzono stan wyjątkowy i policja aresztowała kilka podejrzanych osób.

Wielka katastrofa kolejowa w Niemczech

33 osoby zabite

BERLIN (Pat) — W wigilję Bożego Narodzenia, o godz. 19-ej wpobliżu miejscowości turyngijskiej Gross Heringen pociąg pośpieszny najechał na opuszczający właśnie stację pociąg osobowy.

Gdy pierwsze trzy wagony pociągu osobowego minęły zwrotnicę toru przegonowego, z przeciwnej strony nadjechał pociąg pośpieszny, ciągniony przez dwa parowozy z szybkością 90 km. na godzinę. Zwrotniczy pierwszego parowozu przeoczył sygnał „stój". Drugi maszynista zauważył to, lecz nie zdołał już zachamować pociągu.

Jeden z wagonów pociągu osobowego spadł do rzeki Saala, drugi zawisł u krawędzi mostu kamiennego a 6 innych wozów zostało wepchniętych w siebie i stanowią jedną masę drzewa i żelaza.

Zabitych zostało 33 osoby, ciężko rannych 10, lekko rannych 10. Z pociągu pośpiesznego został ranny tylko maszynista, który spowodował katastrofę.

Z okolicy pośpieszyły z pomocą oddziały saperów, organizacje, przyjechały 2 pociągi sanitarne, zjawili się wyżsi urzędnicy, a namiestnik powiadomił o katastrofie Hitlera.

Konsulat niemiecki w Liége uprawia szpiegostwo

BRUKSELA. (Pat). Sędzia śledczy, prowadzący dochodzenie w sprawie ostatnio wykrytego szpiegostwa w Liege, zbadał w wilję świąt oskarżoną Mary Haward. Potwierdziła ona swe poprzednie zeznania, dodając, że jednym z biorących udział w akcji szpiegowskiej był jeden z urzedników konsulatu niemieckiego w Liege.

Po rozbiciu się planu paryskiego

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w grudniu.

Czy można było przypuszczać, iż francusko - angielski projekt uregulowania sprawy abisyńskiej zakończy się rozgłośną dymisją brytyjskiego ministra spraw zagranicznych. poderwaniem moralnego kredytu gabinetu angielskiego i zachwianiem stanowiska rządu Lavala? Nie, — bądźmy szczerzy — nikt się tego nie spodziewał. Oczekiwano trudności raczej ze strony Włoch, lub nawet Abisynji aniżeli ze strony samej instytucji genewskiej. Opozycję brytyjskiej opinji publicznej spodziewano się zwalczyć oficjalną konsekracją planu w Genewie, uświęceniem go przez jeden z komitetów wyłonionych przez zgromadzenie genewskie.

Tymczasem wszystkie obliczenia okazały się błędne. **Opór przejawił się nietylko w Genewie, ale także w Paryżu i w Londynie.** Premjer Baldwin zgodził się chwilowo na niedezawuowanie swego współpracownika, który przekroczył instrukcje, ale wreszcie naskutek połączonego ataku młodych konserwatystów i liberałów narodowych spod znaku sir John Simona szef rządu brytyjskiego, pragnąc ratować jedność partji i dotych czasowy charakter rządu, zdecydował się na wyrzucenie za burtę niewygodnego ministra. Sir Samuel Hoare zachował się jednak jak prawdziwy gentleman. Mowa jego była nietylko otwartem i odważnem przyjęciem na siebie odpowiedzialności, lecz także obroną pewnych koncepcyj politycznych. które nie są uprawiedliwione same w sobie, ale niemniej ich odważna obrona zjednała sir Samuelowi ogólne uznanie.

Mowa sir Samuela Hoare była pozatem ukazaniem bez obsłonek pewnej nagiej prawdy, z której — naskutek zajęcia obradami genewskiemi i komunikatami z placu boju w Afryce — niedość zdawano sobie sprawę, a mianowicie z tego. że właściwie **Europa znajdowała się tylko o krok od konfliktu.** Dopiero z tego przemówienia można sobie było zupełnie jasno uświadomić fakt, iż **brytyjskie sfery rządowe liczyły się zupełnie poważnie z tą możliwością w razie gdyby Genewa uchwaliła embargo na naftę.** Tego rodzaju decyzję Włochy uważałyby bowiem za sankcję natury militarnej. mającą na celu powstrzymanie pochodu zmotoryzowanych wojsk włoskich w Afryce południowo-wschodniej. Zdenerwowanie Rzymu było tak wielkie. że w Londynie poważnie obawiano się incydentu włosko-angielskiego. który mógłby przerodzić się w konflikt.

Celem zabezpieczenia się przed tą ewentualnością rząd angielski czynił już przed 2 miesiącami pewne sondowania dyplomatyczne w Paryżu, które zakończyły się określeniem w notach z 16 i 26 października, warunków, w jakich Francja mogłaby pośpieszyć z pomocą flocie brytyjskiej, w razie zaatakowania jej przez flotę włoską. W początkach grudnia demarche ta została ponowiona przez rząd angielski przez ambasadorów Wielkiej Brytanji w Madrycie. Ankarze, Białogrodzie i Atenach. Podobno odpowiedzi te wypadły zadawalniająco.

Te kroki rządu angielskiego świadczą dowodnie nietylko o realności niebezpieczeństwa. ale o równoczesnem przewidywaniu wszelkich ewentualności jakie mogłyby zagrażać flocie Jego Królewskiej Mości. Rząd angielski bowiem zdaje sobie sprawę z tego. że baza morska na Malcie nie może być bynajmniej uważana za pewną ostoję dla floty brytyjskiej wobec siły włoskich eskadr lotniczych. Rejd samolotów włoskich na Dessie i zbombardowanie tego miasta dało wiele do myślenia technicznym ekspertom admiralicji brytyjskiej. Dowodzi to bowiem, iż atak lotniczy na brytyjskie bazy morskie na Morzu Śródziemnem ma poważne szanse powodzenia.. Tem się tłumaczą demarche rządu angielskiego o zapewnienie sobie możności korzystania z francuskiej bazy w Bizerte i z baz morskich w Grecji.

Pomimo tych realnych kłopotów i chęci odparcia wszelkiej ekspansji włoskiej, która zagrażałaby drodze do Indyj **— rząd angielski uległ jednak naciskowi opinji publicznej i zdezawuował wobec parlamentu swego ministra.** Tego rodzaju decyzja gabinetu brytyjskiego poważnie zachwiała pozycję rządu Lavala. W kołach parlamentarnych domagano się, by p. Laval wyciągnął konsekwencje z dymisji sir Samuela Hoare. Czyniono to w tem ostrzejszej formie, że równocześnie naskutek rezygnacji min. Herriota ze stanowiska prezesa partji radykalnej wydawało się prawie pewne, że rząd nie będzie mógł liczyć na poparcie tej grupy.

Po powrocie premjera z Genewy sytuacja uległa jednak szybkiej poprawie. Okazało się przedewszystkiem, że **min. Herriot zdecydowany jest nadal pozostać w rządzie.** Pogłoski, jakie kursowały na temat możliwości dymisji gabinetu zostały również zdementowane. Odbycie konferencyj ze swymi kolegami z rządu. wśród których znajduje się dos-konały znawca horoskopów parlamentarnych min. Mandel, utwierdziła premjera w przekonaniu, że rząd ma poważne szanse uzsykania większości w Izbie, w czasie debaty nad polityką zagraniczną. W międzyczasie przeszło pierwsze wrażenie, jakie wywołała dymisja sir Samuela Hoare, a czwartkowa debata w Izbie gmin, jeśli nie umocniła pozycji premjera Lavala. to w każdym razie nie przyczyniła się bynajmniej do jej osłabienia. **W ten sposób rząd może wystąpić z obroną swej polityki przed Izbą w czasie debaty, jaka się rozpocznie w dniu 27 grudnia.** Rolę języczka u wagi odegrają znów radykali. od których stanowiska zależą losy rządu. Wydaje się jednak prawdopodobne, że po trzech nieudanych szturmach na rząd, lewica nie zdoła obalić gabinetu również w czasie czwartego ataku. Rzadko się zresztą zdarza, by parlament obalał rząd spowodu polityki zagranicznej. Można więc twierdzić, że niepowodzenie planu Laval—Hoare zachwiało wprawdzie pozycją rządu we Francji. ale nie zdoła to jednak doprowadzić do upadku gabinetu. Należy się więc spodziewać. że Nowy Rok nie zacznie się we Francji pod znakiem przesilenia rządowego.

J. Brzękowski.

Mussolini zbiera na złoty fundusz



Przy poświęceniu nowego miasta Pontynja, któr e powstało na terenach dawnych błot pontyjskich w okolicy Rzymu, Mussolini osobiście prze prowadzał zbiórkę na złoty fundusz włoski.

Min. Raczkiewicz w Wilnie

W dniu 24 bm. bawił w Wilnie minister spraw wewnętrznych p. Władysław Raczkiewicz. W godzinach przedpołudniowych p. minister Raczkiewicz w towarzystwie p. wojewody Bociańskiego był w kościele Ostrobramskim, gdzie złożył hołd sercu Marszałka i prochom Matki, składając wiązanki kwiatów. Następnie p. minister udał się na Rossę gdzie szczegółowo badał stan robót przy budowie mauzoleum serca Marszałka i dostępu do mauzoleum. Pobyt p. ministra na Wileńszczyźnie, który ma charakter całkowicie prywatny, potrwa parę dni.

Wojewoda Bociański wziął udział w opłatku policyjnym

W dniu wigilijnym p. wojewoda Bociański wziął udział w godzinach popołudniowych w tradycyjnym opłatku policyjnym, urządzonym przez wojewódzką komendę policji w kasynie przy ul. Gaona.

Przybyłego wojewodę powitał przemówieniem komendant wojewódzki p. inspektor Jacyna, na co p. wojewoda Bociański w ciepłych słowach złożył życzenia policji, nawiązując do żołnierskiej służby policjanta, pełnionej w ciężkich warunkach, bez względu na okoliczność. Uroczystość „opłatka“ minęła w bardzo serdecznym nastroju.

Wojewoda wileński wśród dzieci i bezrobotnych

24 grudnia br. w godzinach popołudniowych wojewoda wileński pułk. L. Bociański udał się na łamanie się opłatkiem do dzieci i bezrobotnych

P. wojewoda zwiedził schronisko im. Zubowicza. jadłodajnię Z. P. O. K. i Dom Dziecka im. Marszałka Piłsudskiego. W tradycyjnych uroczystościach w tych instytucjach wzięły udział zarządy Towarzystw, mianowicie. w schronisku im Zubowicza — z pp. Świąteckim, dr. Łukowskim i p. Brensztejnową na czele, w jadłodajni —z pp. Hoppenową i p. Tomaszewską na czele oraz w Domu Dziecka — z pp. pułk. Wędziagolskim, dr. Iszorą i dr. Sielską na czele.

W podróży tej p. wojewodzie towarzyszył radca Wydziału Opieki Społecznej p. A. Trocki.

Wybory nowego wice-prezydenta i ławnika

Wobec zgonu wice-prezydenta ś. p. Adama Piłsudskiego oraz ustąpienia ławnika Tauba (frakcja żydowska) w początkach przyszłego miesiąca zwołane zostanie plenarne posiedzenie Rady Miejskiej, na którem dokonane zostaną wybory zarówno wice prezydenta, jak również i nowego ławnika.

Przed posiedzeniem odbędzie się prawdopodobnie konwent senjorów Rady Miejskiej, na którym omówione zostaną kandydatury na oba wakujące w samorządzie wileńskim stanowiska.

KURJER SPORTOWY

Imprezy sportowe szkół średnich

Instruktor kuratorjum okręgu szkolnego wileńskiego ułożył kalendarzyk imprez sportowych szkół średnich m. Wilna w sezonie zimowym:

1) Międzyszkolne zawody narciarskie szkół średnich m. Wilna i N. Wilejki w dn. 8 do 9 lutego 1936 roku w Nowej Wilejce (nagroda komit. rodzic. gimn. im. A. Mickiewicza w Wilnie).

2) Zawody o odznakę narciarską w dn. 15—20 lutego 1936 roku w Wilnie.

3) Międzyszkolne zawody hokejowe od dn. 20 stycznia do 30 stycznia 1936 r. w Wilnie (park sportowy w Wilnie).

4) Zawody o odznakę łyżwiarską w dn. 1 do 10 lutego 1936 r. (park sportowy w Wilnie).

5) Kurs jazdy figurowej dla młodzieży szkół średnich m. Wilna w czasie od 2 do 10 stycznia 1936 r. (szkoły męskie i żeńskie).

Kursy narciarskie dla nauczycielstwa

Kuratorjum okręgu szkolnego wileńskiego organizuje dla nauczycielstwa m. Wilna kursy narciarskie w czasie od 2 do 8 stycznia 1936 roku. Kursy prowadzone będą w dwuch grupach, męskiej i żeńskiej.

Zapisywać się mogą nauczyciele i nauczycielki wszystkich kategoryj do dnia 31 bm. (pokój 20). Wyszkolenie narciarskie jest bezpłatne, natomiast uczestnicy kursów muszą mieć własne wyekwipowanie narciarskie, a więc narty, spodnie, wiatrówkę, łapowice z brezentowem obszyciem, nauszniki lub czapkę zasłaniającą uszy.

Dyskusja o turystyce. (V)

Uporządkować najpierw własne podwórko

Podczas ubiegłych wakacyj odbyłem samotnie dłuższą wycieczkę rowerową dookoła Polski. Przejechałem w ciągu 48 dni 3800 km., dużo widziałem wycieczkowiczów, dużo myślałem nad ruchem turystycznym w Polsce. Minęły, zdaje się bezpowrotnie czasy, gdy młodzież gnuśniała w domu: teraz nawet starzy, nawet kobiety odbywają długie wycieczki kajakiem, rowerem, pieszo, pociągiem, motocyklem — jak kto może. Jakaś nieprzeparta siła pcha ludzi do poznawania kraju.

Każdy, tyra przez rok, składa ciężko zarobione grosze, by choć przez parę tygodni wędrować beztrosko po Polsce, by wdychać świeże powietrze gór, równin, lasów i morza, by sycić oczy i krzepić duszę krajobrazem i poznawaniem dorobku ludzi nietylko z własnego podwórka.

Zrozumiałą jest rzeczą, że turysta musi jeść, spać, pragnie gościnnego przyjęcia i czuje nieprzeparty głód poznawania zabytków, dorobku kulturalnego, pięknych widoków, chce zbliżyć się do wszystkiego co nowe, co jest wyłącznością danego regjonu.

Państwo popiera turystykę, ułatwia podróże i pobyt turystom, lecz jest jeszcze tyle niedociągnięć, tyle braków i przeszkód w rozwoju turystyki, że może je usunąć tylko zorganizowane i zgodne działanie całego społeczeństwa

Zadaniem Związku Propagandy Turystyki jest usuwać najistotniejsze z przeszkód, ułatwiać. Najlepszą, jednak propagandą jest wrażenie, jakie wywiezie turysta z danej miejscowości.

Brak gościnności, z jakim spotkałem się u kolonistów niemieckich w Poznańskiem, zraził mnie do tych ziem, natomiast serdeczność Hucułów i Mazurów zostawiła miłą pamięć i chęć odwiedzenia ich ponownie.

Bardzo wielkie znaczenie dla ruchu turystycznego ma odpowiednio zorganizowana sieć schronisk. Szkolne schroniska wycieczkowe oddały mi wprost nieocenione usługi. By ożywić ruch turystów na Wileńszczyznę nie wystarczy rozsyłać afisze, pocztówki, prowadzić propagandę w prasie. Przedewszystkiem należy stworzyć odpowiednie dla turystów warunki: należy otworzyć szereg schronisk wycieczkowych, zapewnić zdrowy i tani pokarm, wytworzyć miłą i gościnną atmosferę. Turysta zawsze chce być mile widzianym gościem

Morze, Tatry, Huculszczyzna przodują pod względem organizacji turystycznej, lecz nasza Wileńszczyzna jest bardziej ciekawa: ma swój specyficzny charakter, na który złożyły się bogata przeszłość i położenie geograficzne. Swoiste krajobrazy, wieś wileńska, miasta, a przedewszystkiem Narocz, cudowna Narocz, najpiękniejsze z jezior, mogą urzec turystę, obudzić w nim tęsknotę za seledynem przezroczystej głębi, przyciągając tysiące miłośników i wielbicieli, którzy za skromną sumę wywiozą niezapomniane przeżycia... Wileńszczyzna może mieć z turystyki stały i pokaźny dochód: trzeba tylko stworzyć najpierw potrzebne warunki, a później przeprowadzić mądrą propagandę.

Witold Rodziewicz.

Kanclerz Hitler wśród najbliższych współpracowników



Kanclerz Hitler urządził we środę wieczerzę wigilijną dla najbliższych współpracowników. Na zdjęciu widzimy kanclerza Hitlera w rozmowie z szefem kancelarji Bouhlerem.

Sukces astronomów polskich

WARSZAWA. (Pat). Obserwatorjum krakowskie komunikuje nam: wielka planeta Pluton, odkryta w Ameryce w 1930 r., najsłabsza ze wszystkich planet układu słonecznego w dzień wigilijny została odszukana w obserwatorjum krakowskiem na własnych fotografjach nieba. Dotychczas Pluton był obserwowany tylko za pomocą wielkich i największych lunet i teleskopów świata. Planetę odnaleziono na kliszach za pomocą otrzymanego właśnie komparatora migawkowego polskiej konstrukcji. Jest to pierwsza obserwacja Plutona w Polsce. Planeta ta uchodziła za zupełnie niedostępną dla polskich narzędzi.

Fabryka 5-dolarówek w Przemyślu

PRZEMYŚL. (Pat). Władze wpadły na trop szajki fałszerzy banknotów 5-dolarowych. Znaleziono drukarnię baknotów, mieszcząca się przy jednej z głównych ulic Przemyśla, oraz pewną ilość falsyfikatów. Dotychczas aresztowano 7 osób. Stwierdzono, że banknoty były kolportowane po całej Polsce.

Katastrofalne skutki ulewy w Hiszpanji

MADRYT. (Pat). W mieście Avila naskutek ulewy runął dom na przedmieściu San Esteban del Valle. Woda porwała 7 osób. Trzy trupy znaleziono w odległości kilku kilometrów.

Zbiory w całej okolicy kompletnie zniszczone.

Obrączki na cele wojenne



Królowa Italji, jako pierwsza kobieta złożyła swoją obrączkę i obrączkę swego męża na grobie nieznanego żołnierza jako ofiarę na fundusz wojenny. Na zdjęciu królowa przemawia do złożeniu ofiary.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Pokaz wyrobów lnianych i wełnianych w Turgielach pow. wil.-trock.

Z inicjatywy gen. Żeligowskiego, w Turgielach, w dniu 23 grudnia odbył się pokaz wyrobów lnianych i wełnianych, a także zakup płótna.

Na wystawę przybyło b. dużo gospodyń wiejskich, przywożąc wielką ilość kużelów, ręczników, obrusów, serwetek, płótna wojskowego; z tkanin wzorzystych były: dywany, makatki, chodniki, materjały na ubrania, ręczne robótki i t. p.

Chociaż wystawa odbywała się pod hasłem propagowania lnu i wełny to jednak, niestety, bawełny również na tej wystawie było dużo, a zwłaszcza widać ją było w tkaninach wzorzystych. Świadczy to, z jednej strony, o głębokiem przyzwyczajeniu naszych wiejskich tkaczek do cudzej bawełny, z drugiej — o braku wysokiego gatunku lnu, którym w zupełności można byłoby zastąpić bawełnę. (Szwankuje u nas zwłaszcza przeróbka lnu).

Komisja sędziowska, za wartościowe rzeczy rozdała 49 nagród pieniężnych.

Wystawa b. licznie zwiedzana była przez rolników. Zainteresowanie było b. duże.

Tkaczkom zostały udzielone pierwsze wskazówki, których mają się trzymać. A mianowicie: kużele muszą być nie węższe niż 72 cm. po podbieleniu; szerokość ręczników musi wynosić 45 cm., nie należy używać bawełny do wyrobów wzorzystych, należy dążyć do wytykania dywanów na krosnach szerokich. Poinformowano je również o źródle nabywania szerokich berd, o mającym się odbyć kursie tkackim zainicjowanym przez gen. Żeligowskiego i t. p.

Należy nadmienić, że mimo b. dużej ilości wartościowych eksponatów na wystawie i stosunkowo niskich ich cen, zakupy były nikłe, co wywołało niezadowolenie wśród rolników, gdyż wystawa była organizowana pod hasłem: „wystawa i zakup". Organizatorzy podobnych wystaw na przyszłość, muszą szerzej rozreklamować taką wystawę przez prasę, co może wpłynęłoby na zainteresowanie się ludności miejskiej i inteligencji, która napewno rozkupiłaby tak ładne nasze samodziały wiejskie.

Radny z Mickun.

Obchód horacjuszowski w gimnazjach

W dniu 19 bm. młodzież gimnazjów państwowych im. A. Mickiewicza i im. J. Słowackiego w Wilnie urządziła obchód ku czci 2000-ej rocznicy urodzin wielkiego klasyka Quintusa Horatiusa Flaccusa.

Słowo wstępne wypowiedział filolog prof. Nowowiejski. Potem nastąpiły śpiewy i wygłaszanie utworów poety w języku łacińskim i w tłumaczeniu polskiem, przyczem niektóre przekłady były prof. Zamirowskiego.

Chórem i orkiestrą kierował prof. Bojakowski, melodje zaś ułożył prof. Nowowiejski.

Wycieczka harcerzy z Głębokiego

26 bm. wyjechała z Głębokiego do Soli w Beskidach drużyna harcerska w liczbie 16 osób na kurs narciarski.

Kurs zorganizowany został przez śląską drużynę harcerzy, jako rewanż za pobyt w porze letniej na rajdzie kajakowym na przestrzeni Głębokie — Brasław. Dwa dni poświęcone będą na zwiedzenie ośrodków przemysłu na Śląsku.

Komunikat Wileńskiego T-wa Przeciwgruźliczego

Czy wiesz Obywatelu, że w Polsce co 7 minut jedna osoba umiera na gruźlicę. Uprzytomnij sobie tę kolosalną wprost ilość osób, która ginie z gruźlicy rocznie. Osiemdziesiąt tysięcy osób rocznie w samej tylko Polsce! Cyfry te wymownie podkreślają ogrom klęski gruźliczej oraz wzywają nas do walki z tym wrogiem ludzkości. Corocznie grudzień poświęcony jest zbiórce na walkę z gruźlicą.

Popierajcie „Dni Przeciwgruźlicze"! Popierajcie towarzystwa Przeciwgruźlicze! Żądajcie i kupujcie nalepki przeciwgruźlicze!

Zawiedziona nadzieja

Tegoroczny okres przedświąteczny w handlu detalicznym przyniósł kupcom przykry zawód. Obroty w porównaniu do lat ubiegłych skurczyły się. Szczególnie dało się to odczuć w branżach bławatnej i obuwianej. Stosunkowo największy ruch dał się zauważyć w branży galanteryjnej i sklepach kapeluszy i tu jednak obroty były mniejsze w stosunku do roku ubiegłego. Ogólny zastój nie ominął również i sklepów kolonjalno-spożywczych, których właściciele narzekają na zmalenie handlu przedświątecznego. To samo nawet w sklepach win i wódek.

Z życia towarzyskiego

W dniu wczorajszym Ks. Proboszcz Zawadzki, w kościele Ostrobramskim pobłogosławił związek małżeński między obywatelką miasta st. Warszawy p. Stefanją z Ciesielskich Bursiakową i p. Marjanem Kostrzewskim.

Młodzi małżonkowie po krótkim pobycie w Wilnie udają się do Warszawy.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **Jalu Kurek. Woda wyżej. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Warszawa. 1935.** Autor reportażu „Grypa w Naprawie", zdobył nagrodę Akademji, a książka, przerażający realizm, obraz wsi podkarpackiej, osiągnęła cztery wydania, mimo iż treść tej kroniki wiejskiej jest odrażająca, a forma brutalna. Przemawia i wstrząsa w niej okrutna prawda bez osłony, bez tłumików, krwawe jądro życia wydobyte najaw.

Obecnie Jalu Kurek opisuje inną, niemniej okrutną katastrofę: powódź, tę pamiętną, która zniszczyła Małopolskę przed kilku laty.

Od strony podchorążego Makary (jakby jego dziennika), udającego się do pułku, a powstrzymanego rozkazem udania się na zagrożony teren, wysnuwa się cała tragiczna epopeja bohaterstwa i cierpienia. W widłach Dunajca i Wisły, we wsi Luśnia, wraz z saperami i piętnastu junakami, walczy Makara z żywiołem rozpętanym szalańsko. Wstrząsające obrazy tej walki, bohaterskie śmierci, przywiązania do chaty, do rodziny, ofiarność człowieka dla człowieka, wszystko piękno duszy ludzkiej jakie się wtedy objawiło, zebrane w snop mocnych promieni, bijących w oczy.

Książka pisano sucho, kronikarskim, nieefektownym stylem, twardo i rzeczowo, jak raport. Żadnej deklamacji, żadnych ustępstw dla literatury. Życie, znów tylko integralne życie, w całej swej grozie cierpienia i całej wzniosłości do jakiej dochodzi napięcie mocy duchowej człowieka, gdy przestaje być zwierzęciem.

Jalu Kurek napisał książkę ważką, aż ciężką od problemów, apoteozę walki i pracy, obowiązku i współczucia, a zarazem sięgnął bardzo głęboko w zagadnienia ogólnoludzkie, porównał owocną działalność brygad ratowniczych, ratującą ludzkie istnienia i mienie z koszarowemi ćwiczeniami, mającemi na celu nauczanie jak życie odbierać, jak uczyć sprawnie, szybko i jak najwięcej zabijać...

Właściwie w tej przebogatej książce są dwa ważkie zagadnienia: jedno zewnętrzne, sprawa powodzi i koniecznych akcyj zapobiegawczych na przyszłość, sam opis klęski, więc woda... a drugie, do którego wszedł całą obudzoną duszą Makary — to zasada wojskowości, armji, zbrojenia ludzi na całym świecie i cel tego kosztownego, przez obłęd ludzkości wymyślonego aparatu. Książkę koniecznie należałoby przetłumaczyć. Do Niemiec jej nie wpuszczą, do Italji też nie, ale Francuz i Anglik przeczytają chętnie, warto, by ją poznały inne narodowości, mające, nie koniecznie powodzi, ale konieczne armje u siebie.

(H. R.)

Kurjer filmowy



Bilans filmowy 1935 r.

Rok 1935 jest już prawie poza nami. Tradycyjnym zwyczajem należy zrobić mały „filmowy rachunek sumienia": co zobaczyliśmy w sezonie ubiegłym w kinach wileńskich.

Mieliśmy dotychczas trzy kina t. zw. zeroekranowe, t. zn. wyświetlające filmy nowe — Helios, Casino i Pan. Obecnie do tej liczby przybyło jeszcze jedno — Światowid.

W wyżej wymienionych trzech kinach wyświetlono mniejwięcej — 160 filmów. Lwia część około 102 filmów przypada na obrazy produkcji amerykańskiej. Drugie miejsce zajęła produkcja francuska oraz produkcja polska po 17 filmów. Następnie idą austrjacka — 15, angielska — 6, sowiecka — 2, czechosłowacka — 2, węgierska — 1, niemiecka — 1.

Jak widzimy z tego wykazu importujemy jeszcze bardzo dużo i przeważnie obrazy mniej wartościowe. Produkcja polska rozwija się, niestety, bardzo powoli, nie mogąc zaspokoić w drobnej nawet części zapotrzebowania rynku krajowego. A szkoda! Za te pieniądze, które rok rocznie wydajemy na tandetę filmową, moglibyśmy wyprodukować sporo obrazów polskich, przyczyniając się w ten sposób do przyśpieszenia rozwoju rodzimej wytwórczości filmowej i temsamem do podniesienia jej, dotychczas dość niskiego poziomu. Jak wyglądał ogólny poziom produkcji 1935 roku? Należy, niestety, przyznać, że nienajlepiej.

Do filmów najlepszych zaliczyć należy następujące obrazy:

Produkcja amerykańska:

„Ich noce (Reż. Capry, Claudette Colbert, Clarke Gable), „Uwielbiana" (reż. Clarence Browne, z Normą Shearer i Fredric Marchem), „Wyspa skarbów" (Jackie Cooper, Wallace Beery), „Jestem zbiegiem", (z Pawłem Muni), „Urojony Świat" (reż. Gregory La Cava z Claudette Colbert i Charles Boyer), „Sequoia" (reż. Franklin), „Wyprawy Krzyżowe" (reż. Cecile De Mille), „Anna Karenina" (reż. Clarence Brown, z Gretą Garbo i Fredric Marchem), „Bengali" (reż. Hathaway), „Sen nocy letniej" (reż. Max Reinhardt).

Produkcja austrjacka:

„Moskiewskie noce" (reż. Granowski, z Harry Baurem i Annabellą), „Oczy czarne" (reż. Turżański, z Harry Baurem i Simone Simon).

Urodukcja Austrjacka:

„Maskarada" (reż. Willy Forst, z Paulą Wessely i Adolfem Wohlbrückem).

Sowiecka: „Świat się śmieje" (Orłowa, Utiosow).

Angielska: „Marzące usta" (Elżbieta Bergner).

Z komedyj muzycznych i operetek wspomnieć należy o następujących obrazach: „Wesoła wdówka" reżyserji Ernesta Lubitscha, z Jeanette Mac Donald i Mauricem Chevalier (produkcja amerykańska) „Bal w Savoy'u" z Gittą Alpar (produkcja wiedeńska), „Pan bez mieszkania" Martą Eggert, (prod. niemiecka). Filmy „niesamowite" były w tym roku skąpo reprezentowane przez: „Śmierć odpoczywa" z Fredric Marchem (prod. amerykańska), „Powrót Frankensteina" reż. James Whale (prod. amerykańska), oraz „Człowiek - Wilk" z Harry Hullem (amerykańska)

Nie obeszło się również bez filmów sensacyjno-kryminalnych. A więc: piękny obraz „Pościg za cieniem", reżyserji słynnego Van Dyke'a z Williamem Powellem i Myrną Loy, który u nas, niestety przeszedł bez większego wrażnia, następnie „Mord w Trynidad", „Tajemnica ekspresu nr. 6", „Kto zabił?", „Sekrety marynarki wojennej" wszystkie produkcji amerykańskiej, która jak widzimy, jest w tego rodzaju filmach bezkonkurencyjna.

Pomimo tego, że filmy rewjowe sprzykrzyły się już publiczności, oglądaliśmy jeszcze sporo najrozmaitszych rewij na ekranie: „Wonder Bar", w którym przypomniał się nam dawno niewidziany Al Jolson, następnie „Poszukiwaczki złota", „42 ulica", „Cienie Broadway'u".

Zapoznaliśmy się w sezonie ubiegłym z kilkoma nowymi artystami. Przedewszystkiem z Pawłem Muni, doskonałym artystą charakterystycznym w filmie „Jestem zbiegiem" Zobaczyliśmy również nowe, cudowne dziecko filmu amerykańskiego — małą Shirley Temple w szeregu filmów: „Teraz i zawsze", „Żywy zastaw", „Rewolucja śmiechu", „Tajemnica małej Shirley", „Mały pułkownik", „Roześmiane oczy", „Nasze słoneczko".

Ognistą Węgierkę — Franciszkę Gaal pokazano nam w szeregu dobrych komedyj produkcji austrjackiej: „Piotruś", „Weronika", „Mała mateczka".

Najoryginalniejszą osobistością świata artystycznego w Hollywood jest — Katarzyna Hepburn. Obraz z tą wielką artystką „Małe kobietki" wyświetlano w kinie „Helios" zaledwie przez trzy dni. Publiczność wileńska nie poznała się niestety, na walorach artystycznych tego filmu.

Winę ponosi tu poczęści dyrekcja kina, któ- (prod. wiedeńska), „Księżniczka Czardaszka" z ra nie umiała obrazu tego należycie zareklamować.

Anna Sten, Rosjanka, zaangażowana do Hollywood, nie miała tam większego powodzenia. Po dwóch tegorocznych filmach: „Katiusza" Roubena Mamoulijana oraz „Noc weselna" Kinga Vidora — opuściła Anna Sten Amerykę, by rozpocząć pracę w Londynie.

Nie lepiej powiodło się Marlenie Dietrich. „Kaprys hiszpański" nie podobał się Amerykanom, a w Hollywood przebąkują o „początku końca" uroczej Marleny..

Zrehabilitowała się całkowicie po niefortunnej „Malowanej Zasłonie" Greta Garbo. „Boska Greta" znajduje się znów na świeczniku hollywoodzkim. Piękny film jej „Anna Karenina" uzyskał tegoroczną pierwszą nagrodę na Festivalu Sztuki Filmowej w Wenecji.

A teraz kilka słów o produkcji polskiej. Jakościowo stała ona na dość wysokim poziomie. Najlepszy dotychczas film polski — „Młody las" uzyskał nagrodę w Sowietach za najlepszą grę zespołową. „Dzień Wielkiej Przygody" został odznaczony w Wenecji za najbardziej aktualny scenarjusz. Reżyserem obydwóch wyżej wymienionych filmów jest —Józef Lejtes, który wybija się tem samem na czoło polskich reżyserów filmowych. „Dwie Joasie", „Wacuś" „ABC miłości", „Co mój mąż robi w nocy", „Manewry miłosne"; „Nie miała baba kłopotu" — wszystkie te filmy reprezentują komedję polska, w której na czoło wybija się zdecydowanie nasz najzdolniejszy komik — Adolf Dymsza. Drugi polski artysta komedjowy — Eugenjusz Bodo ukazał się tylko w jednym filmie „Czarna perła", i to „na poważno". Zobaczyliśmy również dwa filmy historyczne: „Córka generała Pankratowa" oraz „Przeor Kordecki". Charakter filmu dokumentalnego ma „Sztandar Wolności". Zrobiono również pierwszy artystyczny dubbing polski filmu angielskiego „Siostra Marta jest szpiegiem"

Z artystów polskich wybili się ostatnio: Znicz, Cybulski, Zacharewicz oraz Żabczyński. Wśród kobiet mamy nową twarz — Lidja Wysocka zadebiutowała w komedji „Kochaj tylko mnie".

Tak wyglądał w ogólnym zarysie film wileński w 1935 roku. Zaczyna się obecnie nowy sezon, który, jak się należy spodziewać przyniesie nam dużo filmów ciekawych i godnych zobaczenia. Ale o tem w następnym „Kurjerze Filmowym".

A. Sid.

Nowa gwiazda na firmamencie filmu amerykańskiego



Śpiewaczka Grace Moore, obdarzona wyjątkowym głosem i wybitną urodą, w rekordowo krótkim czasie zdobyła ogromną popularność i stała się ulubienicą publiczności amerykańskiej i europejskiej. Pierwszym jej filmem był obraz „Idziemy po szczęście", który miał wielkie powodzenie. Następnie Grace Moore zrealizowała dla wytwórni „Columbia" drugi film p. t. „Margerita". W Wilnie dotychczas nie widzieliśmy filmów z tą ciekawa aktorka.

Rozmowa z Haroldem Lloydem

Jak swego czasu podawaliśmy, wycieczka filmowców sowieckich z Borysem Szumiackim na czele bawiła przez parę tygodni w Hollywood w celu zapoznania się z nowemi zdobyczami techniki filmowej. Obecnie Borys Szumiacki ogłasza w „Izwiestjach" wrażenia, odniesione w stolicy filmu. Podajemy tu bardzo interesującą rozmowę Szumiackiego ze znanym komikiem Haroldem Lloydem.

„Samochód nasz wjeżdża pod górę. Wjeżdżamy do dzielnicy, noszącej nazwę Los Palmas. Zamieszkują w niej w swych wspaniałych rezydencjach dyktatorzy filmu amerykańskiego. Zdala połyskuje łagodnie błękitna tafla Oceanu Spokojnego. Szukamy willi popularnego aktora. Policjant na rogu zapytuje nas „Kogo szukacie, panowie?"

Nasz amerykański tłumacz i przewodnik wyjaśnia mu, że pragniemy odwiedzić Harolda Lloyda. Policjant wskazuje willę, oznaczoną numerem 1010. W bramie portjer wypytuje nas dokładnie, kim jesteśmy i czego chcemy. Wreszcie dostajemy się do pięknego parku. Obserwują nas ciągle jacyś mężczyźni, spacerujący po parku. Poznajemy w nich detektywów „prywatnych". Patrzą na nas podejrzliwie, czy nie jesteśmy, broń Boże, kidnapperami, lub może czyhamy na dobra wielkiego komika?

Wreszcie znajdujemy się przed willą. Na werandzie stoi yankes w średnim wieku, i zapytuje z uśmiechem:

„Goście z Sowietów"?

Ze zdziwieniem poznajemy Harolda Lloyda. Rzecz dziwna — niema ani cienia podobieństwa między Haroldem na ekranie, a w życiu. Artysta przyjmuje nas bardzo serdecznie. Pokazuje nam swoją willę i ogród. Szuka żony, która była popularną dawniej artystką filmową Mildred Davis, i swych dwojga dzieci. Okazuje się, że żyje w ciągłej obawie o życie i zdrowie rodziny. Opowiadania o kidnapperach nie są wcale wymysłem dziennikarzy amerykańskich. Harold pokazuje nam list, który otrzymał zaledwie przed paru dniami. Czytamy: ...żądamy 100.000 dolarów, lub dziecka. Listy tego rodzaju są zjawiskiem prawie codziennem...

W ogrodzie znajduje się minjaturowa willa. Artysta zbudował ją dwa lata temu specjalnie dla swej małej córeczki, liczącej wówczas 6 lat. Na podobny pomysł wpaść mogą jedynie ludzie, którzy są odgrodzeni prawdziwym murem chińskim od całego świata, niewolnicy swej własności prywatnej. Jakże to wszystko jest niepodobne do znanego nam z ekranu wesołego i beztroskiego Harolda Lloyda!

Nad pięknym basenem przy małym stoliku opowiada nam artystka o swych troskach i planach.

— Dźwiękowiec wprowadził znaczne zmiany do mej pracy artystycznej oraz do środków aktorskich. Djalog stanowi jeszcze jedną możliwość obcowania z widzem.

Harold przyznaje otwarcie, że jego filmy nie me miały większe powodzenie u publiczności.— A może to dlatego, mówi artysta, że były to inne czasy... U nas, w Ameryce, następuje stopniowy zanik prawdziwej komedji filmowej. Nowych, odświeżających prądów oczekujemy właśnie od was — z Rosji Sowieckiej. Musicie skojarzyć naszą doskonałą technikę z waszą odwagą twórczą i w ten sposób stworzyć nieśmiertelne satyry i humoreski. My przeżuwamy obecnie tricki i pomysły dawne. Nadomiar złego cenzura, zarówno urzędowa, jak i nieurzędowa, dobija nas zupełnie. Jest to powodem dla którego nie możemy obrać jakiegoś tematu współczesnego bardziej aktualnego".

—(::)—

Reportaż z polskiej wyprawy alpinistycznej w Andy

W zeszłym tygodniu odbył się w Warszawie specjalny pokaz reportażu z polskiej wyprawy alpinistycznej w Andy, nakręcony przez uczestnika tejże inż. Stefana Osieckiego, który przywiózł ze sobą przeszło 3600 metrów taśmy. Reportaż ten obejmuje trzy zasadnicze etapy tej ekspedycji. Pierwszym etapem było zdobycie Cerro de Mercedario, drugim — zwiedzenie dzikiej grupy górskiej Cordilliera de la Ramada, trzecim — zdobycie szczytu Aconcagua.

Powyższa ekspedycja wyruszyła 23 grudnia 1933 r. Członkowie jej musieli przezwyciężać wielkie niebezpieczeństwa, czyhające niemal na każdym kroku. Zdjęcia robione były przez in. Osieckiego aparatem ręcznym. Mimo to reportaż wypadł podobno dobrze i stanowi znaczną wartość dokumentalną, pokazując nam bohaterski wyczyn polskich uczonych.

KRONIKA FILMOWA

— **W Austrji powstała naczelna organizacja filmu,** grupująca wszystkie gałęzie przemysłu filmowego i sztuki. Jest to organizacja, zbliżona do naszej Rady Naczelnej Przemysłu Filmowego.

— **W Elstree koło Londynu** wybudowano kosztem 500.000 funtów szterlingów nowe, olbrzymie atelier filmowe. Jak donosi z dumą prasa angielska, nowe studjo śmiało może konkurować z Hollywoodem, gdyż można w niem nakręcać równocześnie szesnaście filmów.

— **Znany aktor, a ostatnio reżyser Olaf Fjord** przystępuje wkrótce do realizacji serji filmów podług powieści Knuta Hamsuna.

— **Według najnowszych obliczeń** statystycznych Wielka Brytanja posiada obecnie 4714 kinoteatrów, w czem tylko dwa nieme!

— **Cenzorzy Danji, Szwecji i Norwegji** odbyli w Oslo dłuższą konferencję, na której zapadła decyzja ostrzejszego kwalifikowania filmów gangsterskich i awanturniczych.

— **Dnia 19 b. m. odbyła się w Berlinie,** w kinoteatrze Ufa na Kurfürstendamm uroczysta premjera polskiego filmu dokumentalnego „Sztandar wolności" w układzie Ryszarda Ordyńskiego.

— **Mały Micky Rooney,** który zbierał laury w roli Puka w „Śnie nocy letniej" zagra rolę tytułową w filmie „Mały Lord Fauntleroy". Należy przypomnieć, że w wersji niemej tego filmu dwie role — małego lorda i jego matki — grała Mary Pickford.

— **Zdjęcia do filmu „Romeo i Julja"** według Szekspira zostały rozpoczęte. Rolę Romea objął Robert Montgomery. Jak wiadomo rolę Julji kreować będzie Norma Shearer.

—(::)—

Co się dzieje w Warszawie

Rada Naczelna Przemysłu Filmowego w Polsce nawiązała ostatnio żywy kontakt z przedstawicielami zawodowych organizacyj zagranicznych, między in. z Francuską Izbą Filmową, Państwową Izbą Filmową w Berlinie, Amerykańskim Związkiem Producentów i Przemysłowców Filmowych i innymi.

Jedna z najstarszych wytwórni filmowych w Polsce „Sfinks" pracuje nad przygotowaniami do realizacji popularnego dzieła Heleny Mniszkówny „Trędowata". Obecnie toczą się pertraktacje z aktorami, którzy odtworzyć mają główne role. Nazwiska reżysera filmu i wykonawców nie są jeszcze znane. Wiadomo tylko, ża nad scenarjuszem pracuje Jan Fethe. Jak pamiętamy, przed laty „Trędowata" nakręcona była przez tę samą wytwórnię z Jadwigą Smosarską w roli głównej.

Jak już donosiliśmy wytwórnia „Libkow — Film" rozpoczyna wkrótce realizację „Róży" Żeromskiego. Scenarjusz napisał Anatol Stern, reżyserować będzie Józef Lejtes. Obsadę męską stanowią: Junosza - Stępowski, Zacharewicz, Samborski, Cybulski, Znicz. Obecnie się dowiadujemy, że trudną rolę Krystyny odtworzy dobrze w Wilnie znana artystka — Irena Eichlerówna.

Wesele w Wiedniu



Znana aktorka wiedeńska, Paula Wessely, którą widzieliśmy w filmach „Maskarada" oraz „Epizod", poślubiła niedawno artystę teatralnego — Attilę Hörbigera, brata znanego artysty filmowego — Pawła Hörbigera.

Pokłosie poświąteczne

Święta Bożego Narodzenia przyniosły wilnianom, przynajmniej pierwszego dnia, lekki mróz, iskrzący się suchy śnieg, wspaniałą sannę, idealne warunki dla narciarzy no i rekord radosny: tego roku, święta minęły bez przelewu krwi. Temniemniej w ciągu dwóch dni ubiegłych zaszedł cały szereg wypadków, których niesposób pominąć w rubryce „Pokłosie poświąteczne".

NAZWISK KOLEGÓW NIE WYMIENIAM...

Rejestr wypadków zainaugurował niejaki Antoni Juchniewicz. Z kilkoma osobnikami sprzedawał on choinki. Pod wieczór sprzedawcy choinek urządzili sobie przedświąteczną libacje. Uczta odbywała się na placu Łukiskim. Kiedy kompany mieli już porządnie w czubach, rozpoczęła się kłótnia przy podziale drzewek, w czasię której Juchniewicza uderzono siekierą po głowie. Pijany sprzedawca drzewek ze stoicyzmem (to znaczy stojąc) zniósł ból. Policjant zawiózł go do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. Na żądanie policjanta by wymienił nazwiska napastników, Juchniewicz odpowiedział:

— Nazwisk kolegów nie wymieniam. To nasze sprawki. Zresztą przed świętami nie chcę pakować ich do kryminału...

„JAMSZCZIK NIE GONI ŁOSZADIEJ".

Pierwszego dnia świąt, wieczorem na ulicach było rojno i gwarno. Z sanek rozbrzmiewał śmiech przejeżdżających, podniecoUych ładną pogodą i alkoholem. Na ulicy Zawalnej, obok firmy „Nagrodzki" przechodnie zaobserwowali rodzajowy wypadek. Jakaś młoda „podhumorzona" niewiasta, jadąc na sankach, zerwała nagle ze swego złotowłosego „bubikopfu" kapelusik, włożyła go na głowę dorożkarza i na głos zaśpiewała „Jamszczik nie goni loszadiej". „Jamszczyk" jeszcze silniej smagnął konia i wkrótce sanki zginęły z oczu przechodniów...

„ŚWIĘTA BEZROBOTNEGO".

W tym samym czasie funkcjonarjusze 3-go komisarjatu P. P. odnieśli sukces na ulicy Mickiewicza, aresztowując dwóch braci Leona i Edwarda Kretowiczów (Lwowska 57), którzy zrabowali przechodzącej Walerji Duszyńskiej (Tartaki 39) torebkę z pieniędzmi.

Braci osadzono w areszcie. W komisarjacie obaj tłumaczyli się:

— Pozostaliśmy na święta bez pieniędzy. Jesteśmy bezrobotnymi. Chcieliśmy zdobyć choć coś niecoś...

TETE-ATETE.

Antoni Kozłow z okazji świąt zapragnął znowu „świątecznego" tete-a-tete z przygodnie poznaną Zofjną Rudziszową. Gdy alkohol wywietrzał mu z głowy stwierdził, że jego uroczej partnerki już niema i że w portfelu brakuje 144 zł., które zabrała „na pamiątkę" towarzyszka „zabawy".

Kozłow pożalił się policji.

PO PIJANEMU.

Konstantego Orszewskiego (Śniegowa 28) znaleziono na śniegu. Miał rany nożowe na szyi i głowie. Gdy pogotowie przewoziło go do szpitala, zdawało się, że nie odczuwa bólu. Śmiał się. Na pytanie funkcjonarjusza policji kto go zranił odpowiedział:

— Ot wiem kolega po pijanemu... Djabeł z nim...

ZAZDROŚĆ.

I ten czynnik nie został pominięty. Na ulicy Rydza Śmigłego oblany został witryolejem przez zazdrosną niewiastę niejaki Franciszek Gajlewicz (Kozia 23). Witryolej trafił również na twarzyczkę, stojącej przygodnie we drzwiach 10-letniej dziewczynki Genowefy Bizikiewiczówny. Pierwszej pomocy poszkodowanym udzieliło pogotowie ratunkowe.

Weronika Czernikowa rozeszła się z mężem. Odeszła wraz z dzieckiem i zamieszkała u kochanka. Z racji świąt porzucony mąż odwiedził niewierną żonę, przynosząc na gwiazdkę podarunki dla dziecka. Gdy zazdrosny kochanek dowiedział się o świątecznej wizycie męża, wpadł w szał i nożem zranił swą przyjaciółkę. Pogotowie przewiozło ją do szpitala.

A. Katanowa (Sawicz 1) została pobita przez kochankę swego męża Dusiacką (Subocz 10). Interwenjowały pogotowie i policja.

NIEOCZEKIWANE PRZYJĘCIE.

Stanisław Wiszniewski miał prawdziwego pecha. Zgłosił się do swego pracodawcy po odbiór długu. Lecz ten, miast zapłacić należność, poczęstował pracownika laską po głowie.

PUGILARYS I 20 ZŁ.

Antoni Maciejowski przyglądał się w „Lutni" operetce Rose Marie. Tak się przejął akcją, że nie spostrzegł jak buchnięto mu z kieszeni pugilares i 20 zł.

TYLNE I PRZEDNIE.

Również pechowo minął pierwszy dzień świąt szeferowi H. Białkowskiemu. Wpierw Michalina Pietkiewiczówna „najechała" 6 zł. i nie zapłaciła, później skradziono mu tylne zapasowe koło. Poszkodowany rzucił podejrzenie na drugiego szofera S. Kacewa (Portowa 28). Podejrzenie to nie znalazło potwierdzenia. Naodwrót okazało się, że Kacew również został... poszkodowany i o tej samej porze składał meldunek w innym komisarjacie, że... skradziono mu zapasowe koło przednie...

OMAL NIE NA ŚMIERĆ.

Wreszcie niesposób pominąć wypadku, którym zająć się powinny władze miarodajne. Drugiego dnia świąt pogotowie wezwano na ulicę Podgórną do 70-letniego Dyonizego Pahorskiego, który, jak twierdziła wzywająca pogotowie rodzina, zachorował i stan jego wymaga natychmiastowego przewiezienia do szpitala.

Po przybyciu na miejsce lekarz i sanitarjusze pogotowia stanęli wobec faktu; 70-letni starzec był właściwie zupełnie zdrów, lecz pozbawiony, widać wszelkiej opieki, był kompletnie zawszony. Nie można było do niego się zbliżyć. Wszy formalnie zjadały nieszczęśliwego starca żywcem. Rodzina chcąc się go pozbyć wezwała pogotowie.

Lekarz spisał o wypadku protokół i zarządził natychmiastową dezynfekcję.

ZE SCHODÓW.

Do kategorji wypadków przedświątecznych należy zaliczyć spadniecie ze schodów 23-letniej służącej Moniki Sobolewskiej (Mickiewicza 11). Nieszczęśliwa dziewczyna wracała do domu z zakupami świątecznemi, pośliznęła się i spadła odnosząc obrażenia ciała. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala. (c)

Choinka dla całego Wilna

W roku bieżącym w wigilję świąt Bożego Narodzenia wilnianie zostali mile zaskoczeni urządzeniem na Placu Katedralnym prześlicznej choinki, przybranej różnokolorowemi balonikami. Choinka szczególnie ładnie prezentuje się wieczorem, gdy bogato oświetlają ją różnokolorowe światła elektryczne.

Choinka wzbudza ogólne zainteresowanie i radość, szczególnie ze strony dziatwy, która tłumnie przed nią się gromadzi.

Aresztowanie bandytów na dworcu wileńskim

We wtorek rano na dworcu wileńskim w jednym z przedziałów pociągu osobowego, Królewszczyzna — Mołodeczno — Wilno, funkcjonarjusze policyjnego posterunku kolejowego na czele z dyżurnym wywiadowcą wydziału śledczego aresztowali członków niebezpiecznej szajki bandyckiej, która z bronią w ręku dokonała na prowincji szeregu napadów rabunkowych.

Dnia 23 b. m. do mieszkania Wojciecha Kępy w chutorze Marcianowo, gm. kobylnickiej wtargnęło, przez strzechę trzech uzbrojonych osobników.

Bandyci pod groźbą luf rewolwerowych sterroryzowali Kępę i jego gościa A. Korpika z pobliskiej wsi Haniewicze, zrabowali im 251 zł., poczem zamknąwszy związanego Korpnika w kufrze, zaś gospodarza w piwnicy — ulotnili się.

Po kilku godzinach o napadzie rabunkowym zaalarmowano powiatową komendę policji w Postawach, która rozpoczęła energiczne dochodzenie. Ustalono, że rabusie pojechali autobusem do stacji Kobylinki, stamtąd zaś wsiedli do pociągu odchodzącego do Wilna. Niezwłocznie zaalarmowano policję wileńską, która sprawnie działając, następnego ranka aresztowała bandytów.

Okazali się nimi: 24-letni Aleksander Matejszo z Ejszyszek, przy którym znaleziono sześciostrzałowy brauning, Stanisław Wojciechowicz z Wilna (Majowa 22) z amerykańskim buldogiem oraz jakiś podejrzany warszawiak, którego nazwiska dotychczas nie zdołano ustalić.

Dochodzenie wykazało, iż wszyscy trzej zapoznali się w więzieniu w Lidzie, gdzie odbywali karę za kradzieży. W celi więziennej zrodził się plan założenia „spółki" w celu dokonania szeregu rabunków na prowincji. W identyczny sposób, jak w Marcianowie, dokonali oni napadu rabunkowego we wsi Michalszuny, pod Wilnem, oraz w kolonji Palce, gminy kobylnickiej. (c)

Włamanie do Apteki Miejskiej

Kradzież morfiny, kokainy i pieniędzy

W wigilję świąt Bożego Narodzenia zaalarmowano wydział śledczy o włamaniu dokonanem w Aptece Miejskiej przy ulicy Wileńskiej.

Włamywacze przedostali się wieczorem na podwórko i tam w ukryciu czekali zamknięcia bramy. Gdy zapanowała kompletna cisza zabrali się do roboty. Przy pomocy „łomki" oraz innych narzędzi, wyłamali sztaby i otworzyli drzwi prowadzące do piwnicy, znajdującej się pod lokalem Apteki Miejskiej. Znalazłszy się w piwnicy, złodzieje wyłamali drugie drzwi i trafili na schodki, prowadzące już do wnętrza apteki.

Włamywacze zabrali pewną ilość medykamentów, jak kokainę i morfinę, z kasy automatycznej zaś 70 zł. i z biurka kierownika 240 zł.

Dozorca domu spostrzegł nad ranem czterech podejrzanych osobników, lecz nie wiedząc o włamaniu nie zatrzymał ich.

KINA I FILMY

„PIOTRUŚ"
(Kino Lux)

Piotruś jest pogodną komedją wiedeńską z popularną artystką — ognistą Węgierką — Franciską Gaal. Scenarjusz „Piotrusia" nie grzeszy zbytnią oryginalnością. Temat — przebieranie się dziewczyny „na chłopca" był już w filmie niejednokrotnie wykorzystywany. Franciszka Gaal śpiewa szereg piosenek z właściwym sobie wdziękiem, a gra z werwą i naturalnością. „Stylowy", i jak zawsze przezabawny jest stary nasz znajomy z „Csibi" i „Wiosennej Parady" — piegowaty chłopiec — Hans Richter. Reżyserja Kosterlitza szablonowa. „Piotruś" jest chronologicznie czwartą komedją Franciszki Gaal.

A. Sid.

„CYRK SARANA" I „KUKURACZA"
(Kino Helios)

Przed laty artyści duńscy — Pat i Patachon byli pierwszymi, którzy wpadli na pomysł t. zw. duetu filmowego, opartego na wybujałej kontrastowości postaci. Komicy ci byli w swym czasie bardzo popularni, tak, że po ich śmierci inna para aktorska, o odpowiednich warunkach zewnętrznych nabyła prawo do pseudonimów- Pat i Patachon —i pracuje obecnie, zresztą dorywczo w Wiedniu.

Zasługą scenarzysty filmu „Cyrk Sarana" jest, że odsunął on Pata i Patachona na plan dalszy, pokazując ich stosunkowo mało. W ten sposób pojawianie się ich na ekranie jest zawsze witane przez publiczność śmiechem, a aktorzy nie są monotonni.

Dość zręczna reżyserja E. W. Emo umiała uniknąć dłużyzn i pokierować należycie artystami Malownicze i ruchliwe tło — cyrk nie został w należyty sposób wykorzystany.

Z wykonawców poza Patem i Patachonem wyróżnia Leo Ślezak, jak zawsze — pełen humoru. Również — Adela Sandrock w roli przesiąkniętej staremi tradycjami, surowej babki — bez zarzutu. Dobry jest Hans Moser jako klown Knox. Poprawna młoda para — Georgia Holl i Rolf Wanka.

Podkreślić należy miły podkład muzyczny Roberta Stolza

Jako druga część programu — filmik p. t. „Kukuracza" w kolorach naturalnych. Jest to niewątpliwie najlepszy film kolorowy, ze wszystkich widzianych przez nas poprzednio.

Piękne melodje i popisy taneczne czynią z „Kukuraczy" prawdziwy odpoczynek dla ucha i oka. Wykonawcy — Steffi Duna i Don Alvarado.

Nad program PAT, tygodnik Paramountu, oraz polska krótkometrażówka „W wiosce huculskiej".

A. Sid.

FRYDERYK KAMPE 42

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Odruchowo położyła mu rękę na ramieniu — Likanen miał wrażenie, że niebiosa się przed nim otworzyły:

— Nie, nie, mister Leecanen, niech pan nie robi złych żartów! Mówię całkiem poważnie — wyobrażałam to sobie inaczej. Ale to było straszne: dziki park, okropny, zapuszczony dom!... Czy on tam sam mieszka?

— Zupełnie sam, miss Betty. Manfield lubi samotność, zresztą nie można go mierzyć miarą zwykłych ludzi.

Dłoń dziewczyny w dalszym ciągu spoczywała na jego ramieniu; czuł przy sobie młode, żyjące ciało i rozkoszował się tą bliskością.

Życie przestało mu się wydawać nieznośnym ciężarem, gdy tak stali w dwójkę na szerokich stopniach nowojorskiego pensjonatu — on, wprawdzie sekretarz prezesa Manfielda, ale niestety bez wpływów i ona. Likanen przeprowadzić, na co się zanosi, bo jeśli mądrze przeprowadzić sprawę, to małżonaczący urzędnik przeistoczy się w prawą rękę wszechpotężnego prezesa koncernu.

A jak pięknym dodatkiem do wszystkiego będzie to urocze stworzonko, które przecież powróciło do niego.

— Pomyśleć tylko, od J. M. do Likanena!

Leecanena — w myśli poprawił pisownię.

* * *

Na wyspie Hamilton odbyła się pompatyczna uroczystość poświęcenia pałacu Manfielda; oczywiście nie obeszło się bez prasy, transmisyj radjowych i wielkiej uczty dla dziesięciu tysięcy dzieci nowojorskich.

Jozue Manfield zaszył się w dalekiej części nowozbudowanego pałacu i przy wydatnej pomocy Lundquista urządził się tak chytrze, że mimo rozpaczliwych wysiłków ani jednemu reporterowi nie udało się przeniknąć do pilnie strzeżonej strefy, aby przeprowadzić wywiad z prezesem koncernu na temat kryzysu i sposobów jego zwalczania; z jednakowem powodzeniem kronikarki wielkich pism starały się wydobyć z pań nazwiska twórców ich bajecznych toalet.

Generalnemu dyrektorowi pełnię zadowolenia psuła myśl, że jego córka do tej pory przebywała w Europie i wbrew woli ojca nie chciała swoją obecnością uświetnić wspaniałej uroczystości, wszystkim swoim znajomym i tym, którzy pragnęli należeć do ich grona, pokazywał fotografje przeraźliwie chudej i bezbarwnej dziewczyny — wogóle zdjęcia były podzielone na serje, a każda miała zobrazować jakiś rys zewnętrzny lub wewnętrzny; dana serja, którą stary Lundquist uważał za najbardziej frapującą, świadczyła o wielostronnych zdolnościach jego córki, a więc można było podziwiać ją przy kierownicy samochodu, na koniu, w kabinie samolotu turystycznego, na desce za łodzią motorową, przy golfie i t. d.

— Śliczna, co? — zapytywał raz po raz: — Czarująca! — wykrzykiwał, nie czekając na odpowiedź: — Chciałaby pani mieć taką córkę, prawda? Ale to moja córka, moja Zelma!

Manfield z poważnym wyrazem twarzy błądził po pokojach, zamienił kilka zdań, porozmawiał nieco dłużej z gubernatorem Nowego Jorku, zatrzymał się na chwilę przy kółku samych finansistów i bankierów, potem wyszedł na taras; nie zrobił wstydu Lundquistowi ani sobie, zachował się ściśle tak, jak należało się spodziewać po znakomitym Jozue Manfieldzie: był raczej małomówny, powściągliwie życzliwy, jako gospodarz domu, przytem w miarę niedostępny.

W parku schodzącym do samego morza a naśladującym nowojorski ogród botaniczny, wytropiła go madame de Noiret:

— Szukałam pana.

Poszli w kierunku brzegu morskiego.

Jednostajny pomruk fal Atlantyku chwilami zagłuszał dolatujący od pałacu hałas uroczystości.

(D. c. n.)

KRONIKA

Piątek 27 Grudzień

Dziś: Jana Ap. i Ew.
Jutro: Młodzianków M. M.

Wschód słońca — godz. 7 m. 45
Zachód słońca — godz. 2 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 26.XII. 1935 r.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia — 2
Temperatura najwyższa — 1
Temperatura najniższa — 4
Opad 1,5
Witr: poł.
Tendencja: spadek, później stan stały
Uwagi: pochmurno, deszcz, gołoledź

Przepowiednia pogody do wieczora dnia 27 grudnia 1935 r. według PIM-a.

Naogół chmurno, miejscami mglisto lub drobny opad.

Nocą gdzieniegdzie przymrozki, w ciągu dnia odwilż.

Słabe lub umiarkowane wiatry z południo-wschodu i południa.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— STRAJK W GMINIE ŻYDOWSKIEJ TRWA. Strajk pracowników gminy żydowskiej trwa nadal i zaostrza się, wobec nieustępliwego stanowiska obu stron. Strajk najdotkliwiej daje się odczuwać na cmentarzu, gdzie członkowie Towarzystwa Ostatniej Posługi pełnią funkcje i obowiązki strajkujących grabarzy.

ROŻNE

— **Poszukiwani.** Syndykat Emigracyjny ogłasza, że poszukiwany jest Wiktor Szupiluk, reemigrant z Argentyny, który znajduje się obecnie na terenie Polski. Pozatem wdowa poszukuje dwuch synów Władysława i Mieczysława Pawluków, o których od 7-miu lat nie ma wiadomości.

Teatr i Muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **W piątek** dnia 27 grudnia o godz. 8 wiecz. głośna sztuka R. C. Scheriffa p. t. **„Kres wędrówki"**.

— **Zapowiedź!** Wieczór Sylwestrowy wypełni kapitalna komedjo-farsa w 3-ch aktach L. Verneuil'a **„Jabłuszko"**, w obsadzie czołowych sił teatru, w reżyserji w Ścibora.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dziś,** w piątek wieczorem Rose Marie z Bestani i Wawrzkowiczem w rolach głównych.

Jutro w sobotę „Księżniczka Czardasza" z Elną Gistedt w roli tytułowej. Ceny zniżone.

— **Rewja Sylwestrowa w „Lutni".** Tradycyjnym zwyczajem odbędą się w „Lutni" w noc Sywestrową dwa widowiska rewjowe o specjalnym charakterze i nastroju.

TEATR „REWJA".

Dziś, w piątek, powtórzenie świątecznego programu p. t. „Wesołych Świąt".

Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej.

RADJO

PIĄTEK, dnia 27 grudnia 1935 r.

6.30: Kolenda; 6.30: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka por.; 7.20: Dziennik por.; 7.30: D. c. muzyki por.; 7.50: Program dzienny; 7.55: Giełda rolnicza; 8.00: Przerwa; 11.57: Sygnał czasu; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południowy; 12.15: Wyj. z op. Cyganerja Pucciniego; 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30: Z rynku pracy; 13.35: Muzyka popularna; 14.30: Przerwa: 15.15: Odcinek powieśc.; 15.25: Życie kultur. miasta i prowinc.; 15.30: Śmiejące się fortepjany; 16.00: Pogandanka dla chorych; 16.15: Koncert w wyk. zesp. T. Seredyńskiego; 16.45: Chwilka pytań; 17.00: Rep z Zakładu Antropologji w Krakowie; 17.15: Minuta poezji; 17.20: Koncert kameralny; 17.50: Poradnik sportowy; 18.00: Apel 27-go grudnia audycja St. Roy'a; 18.30: Program na sobotę; 18.40: Rożne instrumenty; 19.00: Ze spraw litewskich; 19.10: Poczta i budynki rządowe na wsi; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiadomości sportowe; 19.50: Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami; 20.00: Wróżby i pasjanse Ant. Bohdziewicza; 20.10: Melodje z operetek P. Abrahama; 21.00: Dziennik wieczorny; 21.10: Obrazki z Polski 21.15: Koncert muzyki francuskiej; 22.00: Koncert życzeń muzyki poważ.; 22.20: Czy nie za wesoło; 22.50: Muzyka taneczna; 23.00: Wiadomości meteorolog.; 23.05: D. c. muzyki tanecznej.

SOBOTA, dnia 28 grudnia 1935 r.

6.30: Kolenda; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka poranna; 7.20: Dziennik por.; 7.30: D. c. muzyki por.; 7.50: Program dzienny; 7.55: Giełda rolnicza; 8.00: Przerwa; 11.57: Sygnał czasu; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południ.; 12.15: Muzyka lekka; 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13.00: Muzyka popularna; 14.30: Koncert kwintetu H. Adamskiej-Grossmanowej; 15.00: Dżiu-Dżistu — humoreska Aworczenki; 15.15: Mała skrzyneczka; 15.25: Życie kulturalne miasta i prow.; 15.30: Nowe płyty; 16.00: Lekcja języka franc.; 16.15: Koncert tria Lisowskich; 16.30: Skrzynka techniczna; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: W krainie marmurów; 17.15: Nowości z płyt; 17.45: Świat naszych zwierząt — Orzeł; 17.50: Kalisz; 18.00: Świat za drzwiami — słuch. dla dzieci; 18.30: Program na niedzielę; 18.40: Z dawnej muzyki; 19.00: Pogadanka radjotechniczna; 19.00: W świetle rampy; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Jak to na wycieczce ładnie; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Lwowskie potpourri; 20.45: Krótkofalowcy polscy; 20.50: Dziennik wieczorny; 21.00: Rodakom na obczyźnie; 21.45: Uśmiech Poznania — hum. regjon.; 22.15: Koncert w wyk. ork. P. R.; 23.00: Wiadomości meteorologiczne; 23.05: Muzyka taneczna.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. **Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów** Redakcja nie zwraca. **Dyrektor wydawnictwa** przyjmuje od g. 1—2 ppoł. **Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.**
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4. telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. **Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%.** Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. **Ludwik Jankowski.**